

JERZY SKARŻYŃSKI

ur. 1921; Uchanie



Miejsce i czas wydarzeń	Lwów, PRL
Słowa kluczowe	Lwów, PRL, wizyta we Lwowie

Wizyta we Lwowie po latach

Byłem we Lwowie, jak tylko można było pojechać, Lwów był wtedy w Związku Radzieckim, pojechałem z wycieczką harcerską. Idę znajomym traktem po Lwowie do korpusu kadetów, zobaczyć to miejsce. Patrząc, coś inaczej wszystko jest. Tutaj były korty, tam taki stawik był, kąpielisko, to coś się zmieniło, i nie wiem, czy tędy iść, czy tędy? Idę, ale patrząc, siedzą dwie kobiety. I ja mówię: „Izwinicje, ja nie znaju, do korpusu kadetów?”, „Niech pan nie mówi po rosyjsku, my jesteśmy rodaczki, ze Lwowa”. „No to jak panie wspominać Lwów?”, „Proszę pana, żeby ten Lwów nam wrócił taki, jak był. My jesteśmy Ukrainki, ale tu urodzone, to my jak Polki”. Użyło mi wtedy, bo zrozumiałem, że są ludzie [wśród Ukraińców] także, a nie tylko ci, co przeżyli Polaków, UPA, i tak dalej. I jeszcze o jednym spotkaniu opowiem, to znamienne spotkanie. Wyszedłem od tego korpusu kadetów, jest tam taki pomnik dla bohaterów sowieckich, i widzę, tego pomnika nie było, tu park Stryjski, rogatka stryjska, ale nowe domy wszystko. Nie chciało mi się wracać tą samą drogą, tylko skrócić. Widzę, idzie starsza pani z dziewczynką za rączką. Podchodzę i znowu mówię: „Pażalsta madam, ja Polak, ja z Warszawy”. „Proszę pana, a my Polki”. No to ja mówię: „To pani pozwoli, że się przedstawię, Skarżyński się nazywam”. „Ma pan piękne nazwisko, ale ja mam też piękne, z Mazurka Dąbrowskiego”. Ja mówię: „Pani Dąbrowska?”, „Tak jest. Proszę pana, mieszkam tu”. „Co pani tu robi?”, „Mój mąż był dowódcą wojskowego portu lotniczego na Skniłowie, no to pan dobrze wie”. „No oczywiście, bo – mówię – tam mojego kolegi wujek sierżantem był lotnikiem”. Mówi: „Proszę pana, jak przyszli Sowieci, to nam zabrali mieszkanie służbowe przy lotnisku, wywieźli, dali nam inne mieszkanie – opowiada – no, mój mąż już długo nie wytrzymał ze zdrowiem, zmarł. Ja zostałam z wnuczką, bo córka wyjechała do Polski i tam zagospodarowała się i mamy sobie zrobić coś wspólnego, jakoś się zorganizować. Proszę pana, niech mi pan powie. Czego chcą od tego Jaruzelskiego? Co ci Polacy? Czego się go czepiają?”. Ja mówię: „No, widzi pani, jak pani się interesuje, a mąż był wojskowy, to pani wie, jak to było wtedy w służbie wojskowej, tu

się naradził czy tak czy owak, to historia oceni”. A ona mówi: „Proszę pana, to był mądry człowiek, Polacy powinni mu dziękować za to, co zrobił – mówi – proszę pana, mąż mi mówił, tu 70 tysięcy wojska stało ze Lwowa, w kierunku na Polskę, na Małopolskę i – mówi – proszę pana, jak oni by wpadli wtedy, to gorzej by było jak w Budapeszcie. Wyżynaliby – mówi – tych wszystkich! Nie pytaliby, kto jest kto. A on uratował Polaków od tego zalewu. Czego oni chcą?”.

Data i miejsce nagrania	2016-04-12, Warszawa
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"